Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY

Adres Wydawnictwa:
" P O L A K " w Peckelsheim
powiat Warburg --- Westfalia
Polski Obóz Wojskowy"Dössel"

Rok III. Niedziela, 3.lutego 1946 r. Nr 5.

PRAWDA WBREW ZMOWIE.

Minister Bevin był znacznie dłużej organizatorem związków zawodowych niż dyplomatą. A ponad to ma temperament. To też od czasu do czasu, szczególnie w chwilach, gdy W.Brytania przechodzi do ataku politycznego, zdarza mu się uderzyc pięscią w stół lub wypowiedzieć kilka mocniejszych i szczerych wyrazów.

Znane jest powiedzenie min. Bevina o tym, że Rosja dobiera się do gardła Wielkiej Brytanii. Ostatnio na posiedzeniu Izby Gmin w odpowiedzi na zapytanie dotyczące mordów politycznych w Polsce p.Bevin odpowiedział co następuje: "Jestem poważnie zaniepokojony ilością mordów politycznych w ostatnich tygodniach w Polsce w okolicznościach, które w wielu wypadkach wskazują na współudział polskiej policji bezpieczeństwa. Uważam za stanowczo niezbędne, by tymczasowy rząd polski bezzwłocznie położył kres tym mordom i to tak, by wolne, nieskrępowane i powszechne wybory mogły się odbyć jak najwcześniej w warunkach przewidzianych przez konferencję krymską. Zadanie odrodzenia Europy i wprowadzenia pokoju jest niezmiernie trudne i wymaga wiele cierpliwości. Pragnę końca tych panstw policyjnych".

Tak to brzmi w audycji polskiej radia brytyjskiego w wersji możliwie najwierniej odebranej. Jednak to było nie wszystko, co min. Bevin przy tej okazjo powiedział. Mianowicie w kilka dni później to samo radio podało do wiadomości jeszcze jedno zdanie z przemówienia ministra: "Mam nadzieję, że wybory odbędą się w Polsce, zanim zostaną wymordowani wszyscy przywódcy opozycji".

Trudno o bardziej szczere i otwarte postawienie sprawy. Trudno o bardziej oficjalne i urzędowe stwierdzenie tragicznego położenia politycznego w naszym kraju. Jednocześnie zaś trudno o bardziej przykre swiadectwo upadku powagi państwa polskiego, uznanego formalnie za wolne i praworządne. Międzynarodowa zmowa starająca się utrzymac fikcję wyzwolonego narodu, narodu rządzonego swobodnie i demokratycznie, coraz częściej zaczyna rozwiewać się, ukazując zasłanianą wstydliwie brutalną rzeczywistosc.

Zaczęło się od niepokojących korespondencyj prasowych. Potem swiat usłyszał sprawozdania członków kongresu amerykańskiego, uderzających na alarm w związku z sytuacją w Polsce. Następnie było oświadczenie czynnika juz zupełnie oficjalnego: Ambasador brytyjski w Warszawie stwierdził, że w Polsce nie ma wolności prasy i słowa, a rząd warszawski nie wykonuje uchwał konferencyj krymskiej i poczdamskiej. A teraz wreszcie minister spraw zagranicznych W.Brytanii z trybuny parlamentarnej stwierdza współudział policji bezpieczeństwa w mordowaniu polskich działaczy, okreśła Polskę jako państwo policyjne i wyraża "nadzieję", że nie wszystkich przywodców opozycji wymorduje się przed wyborami.

Wiemy dobrze, że szczerość p.Bevina związana jest przyczynowo z nadmiernym wścibstwem Sowietów w sprawy greckie i indonezyjskie. Ale to nie zmienia ani na jotę prawdy. Prawdy, że Polska żyje w niewoli, że obce mocarstwo toleruje i popiera w naszym kraju tylko posłusznych mu komunistycznych "rządców". I tę prawdę świat musi poznać i ją pozna. Bo nie ma prawdy, którąby mogła pokonać choćby najbardziej uparta zmowa.

OGNIOWA PRÓBA

Uwaga świata koncentruje się na dwóch punktach. W Paryżu i Londynie rozpoczęła się ogniowa próba dwóch instytucyj: francuskiej demokracji parlamentarnej i Organizacji Narodów Zjednoczonych.

De Gaulle odszedł, jego miejsce zajął Gouin, stary parlamentarzysta francuski z 20-letnią praktyką, a ostatnio prezydent Zgromadzenia Narodowego. Rząd pozostał prawie bez zmiany i w dalszym ciągu opiera się na koalicji trzech wielkich stronnictw. Koalicja ta z kolei istnieje dzięki kompromisowi: nie ruszając tego, co nas dzieli (a jest tego sporo), ograniczamy się do tego, co nas łączy. W obliczu ciężkich i zasadniczych problemów, stojących przed Francją, jest to fundament dość kruchy. Każdej chwili i na każdym konkretnym zagadnieniu koalicja może się potknąć i rozpaść. Jeśli do tej chwili nie uda się zażegnać bodaj ostrego kryzysu gospodarczego, może powrócić De Gaulle, odwołany przez głos rozpaczy narodu. Jednak, jak stwierdza "Observer", powrót De Gaulle'a w tych warunkach będzie oznaczać koniec parlamentaryzmu francuskiego.

Sprawa ma znaczenie dla całej zachodniej demokracji. Porażka parlamentu francuskiego w walce z trudnościami i szukanie ratunku w autorytecie i władzy jednostki - to problem istotny nie tylko dla Francji.

Równocześnie w Londynie rozpoczął się egzamin ONZ. Organizacja ta jeszcze nie wykończyła swej budowy - nie posiada jeszcze generalnego sekretarza, ani egzekutywy zbrojnej - jeszcze nie skrzepła i nie odsapnęła po trudach narodzin, a już obciążona została rozjemstwem w trzech sprawach międzynarodowych, z których każda jest paląca, trudna i oporna wobec prób bezpośrednich rozwiązań. Sprawy te nie należą do rzędu tych, które dadzą się rozpatrzeć chłodno i pod wyłącznym aspektem słuszności. Każda z nich ma swe kulisy, swe drażliwe punkty, swe nici, sięgające do światowej gry mocarstw. Sprawa perska wysunięta została jako atut w rozgrywce z Rosją. Sprawę grecką i indonezyjską wysunęła Rosja jako atut przeciw W. Brytanii.

Gdyby podobne spory przeszły przed forum międzynarodowe przed 20 laty, Liga Narodów, aby nie narażać się nikomu, byłaby je odroczyła. ONZ nie może tego zrobić. Nie załatwiając spraw, okazawszy się niezdolną do ich załatwienia, ONZ utraciłaby prawo do inicjatywy i przewodzenia, do zapobiegania konfliktom, czyli konflikty, jak to było z Ligą Narodów, dojrzewałyby i wybuchały poza nią i wbrew niej.

Sprawa perska, pierwsza w kolejności traktowania, jest trudniejsza, ponieważ Rosja kategorycznie sprzeciwiła się jej merytorycznemu rozpatrywaniu, w przeciwieństwie do W. Brytanii, która godzi się na szerokie i wszechstronne przedyskutowanie i zbadanie spraw Grecji i Indonezji. Rosja natomiast przyznaje Radzie Bezpieczeństwa tylko prawo dyskusji proceduralnej, uważając, że spór powinien być załatwiony bezpośrednio między obu rządami. To stanowisko już raz wyraziła Rosja w nocie do rządu perskiego i motywy są jasne: w rozmowach bezpośrednich tak nierównych partnerów, z których jeden ma nadto u siebie w domu kłopoty z "demokratami", przewaga rosyjska raczej dojdzie do głosu, niż w Radzie Bezpieczeństwa.

Prawdopodobnie Rada zgodzi się na próbę bezpośrednich rozmów. Jeśli ich wynik będzie pozytywny, ONZ wyjdzie z impasu cało. W przeciwnym wypadku trzeba będzie przejść do załatwienia merytorycznego - wbrew Rosji. Jedyną siłą, na którą może liczyć OZN, jest w tej chwili autorytet moralny i przekonanie, że w krytycznym momencie Sowiety nie wyjdą i nie trzasną drzwiami. Bo - jak się zdaje - na razie nie leży to w interesie sowieckiej polityki i taktyki, tej taktyki, której cechą jest i była zawsze zdumiewająca elastyczność.

K A L E N D A R Z Y K		
L U T Y 1946		
3	N	IV po 3 KRÓLACH
		Błażeja Męczen.
4	P	Andrzeja Corsini
5	W	A g a t y Męcz.
6	S	T y t u s a Wyz.
7	C	Romualda Opata
8	P	J a n a z Maty
9	S	Cyryla z Aleks.

IV. NIEDZIELA PO 3ech KRÓLACH

LEKCJA z listu św. Pawła do Rzymian 13. Apostoł przypomina, że wszystkie przykazania zawierają się w przykazaniu: miłuj bliźniego swego - jak siebie samego.

EWANGELIA wg św. Mateusza 8. opowiada, jak Pan Jezus na wezwanie uczniów: "Panie, ratuj nas, giniemy!" - uciszył burzę na morzu. Ludzie się zdumiewali i mówili: "Kimże On jest, że wichry i morze są Mu posłuszne."

PRZYSŁOWIA ZIMOWE

Spyta luty - masz-li... buty ?

Na święto gromnicy, na pije się bydło na ulicy.

Sól świętej Agaty broni z ognia chaty.

KLĄTWY

Wspomnij Panie na zelżywość sług
Twoich - a jakom ponosił wzgardę
w zanadrzu swym od wszystkich na
rodów możnych. - Psalm LXXXIX.

Żaden król polski nie stał na szafocie,
A więc nam Francuz powie - buntowniki!

Żaden mnich polski nie bluźnił wszech-cnocie,
Więc nam heretyk powie - heretyki!

Żaden pług polski cudzej nie pruł ziemi,
Więc poczytani będziem jak złodzieje!

Żaden duch polski nie zerwał z swojemi,
A więc nas uczyć będą - czym są dzieje? -

Ale czas idzie Szlachty - Chrystusowej,
Sumienia - głosu i wiedzy bezmownej;

Ale czas idzie - i prości się droga...
Strach tym - co dzisiaj bać się uczą Boga.

CYPRIAN KAMIL NORWID

3go LUTEGO

3.II 1942 - Prezydent R.P. mianował 31 członków Rady Narodowej, tworzących Jedność Narodową. Rada Narodowa składała się z przedstawicieli Str. Ludowego, Polskiej Partii Socjalist., Str. Pracy, Str. Narodowego i 2 przedstawicieli mniejszości żydowskiej.

3.II 1944 - Polskie Ministerstwo Informacji ogłosiło, że działająca na terytorium Polski Krajowa Reprezentacja Str. Politycznych została przekształcona na Radę Jedności Narodowej, która składa się z przedstawicieli czterech największych stronnictw politycznych w kraju (Str. Ludowe, P.P.S., Str. Pracy, i Str. Narodowe). Na ich czele stanął delegat Rządu Polskiego w Anglii.

NIE BĘDZIE POKOJU BEZ WOLNEJ POLSKI

Dopiero teraz dotarła do nas treść obszernych wypowiedzi P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Premiera P. Arciszewskiego, opublikowanych z okazji Nowego Roku. Podajemy wyjątki.

Pisząc o skutkach odstąpienia na terenie międzynarodowym od zasad równości i wolności, P. Prezydent stwierdza: "Decyzje powzięto bez udziału przedstawicieli Narodu Polskiego, a ciężarem następstw przygniotły one ten właśnie narod najbardziej ofiarny i najbardziej umęczony. Przestrzegaliśmy wówczas, że ofiary poniesione w imię rzekomej zgody aliantów nie umocnią jej, lecz doprowadzą jedynie do zatracenia zasad, o które walczono. Dziś świat cały przeżywa nieobliczalne w swych skutkach przesilenie polityczne i gospodarcze. Kontynent jest widowiskiem wędrówek ludów szukających dachu i chleba i uciekających przed niewolą. Nie wierzono naszym ostrzeżeniom, twierdzono, że zaślepiają nas uprzedzenia, że zwalczamy widma i majaki. Dzisiaj świat zaczyna rozumieć, że poświęcając Polskę poświęcono tym samym całą środkową Europę, że nie wolno dzielić Europy na dwie częś-

ci, rządzone według różnych i sprzecznych zasad, że wolność i demokracja w obu panować muszą jednakowo."

A na zakończenie P. Prezydent pisze: "Nasza sprawa jest sprawą wolności i demokracji. Wierzymy, że będzie Polska taka, jakiej naród pragnie, gdy tym dwu słowom przywróci się ich właściwą treść. I wiemy jeszcze jedno: nie ma demokracji i wolności, nie ma postępu, nie ma prawdziwego pokoju bez wolnej i niepodległej Polski."

A oto fragment wypowiedzi P. Premiera Arciszewskiego:

"Nie wolno pozostawać nam biernymi świadkami tragedii naszego państwa i współobywateli. Poczytujemy sobie za obowiązek dokumentowanie prawdy, protestowanie przeciwko wszystkiemu co grozi wolności i demokracji naszego Narodu, a tym samym pokojowi międzynarodowemu, wolności powszechnej i demokracji. Rozumiemy, że tego oczekuje od nas nietylko nasz naród, lecz i te bratnie nam narody, które od paru wieków świadome są, że nie braknie Polski tam, gdzie chodzi o walkę o wolność. Rozumiemy, że oczekują tego od nas ruchy postępowe i demokratyczne całego świata. Obowiązek ten spełniać będziemy w każdych warunkach.

"Rzetelne wykonywanie tego obowiązku winno dyktować formy organizacyjne naszej emigracji. Jej podstawy materialne i ideowe, zarówno jeżeli chodzi o Polaków w W. Brytanii, jak na kontynencie i rozproszonych w świecie, muszą być przedmiotem największej naszej troski i zbiorowego wysiłku. Pomocą nam w tej pracy są zawsze obywatele St. Zjednoczonych i Francji pochodzenia polskiego, którzy stoją ramię przy ramieniu obok udręczonego Narodu i w Kraju. Nie mniejszą troską naszą jest organizacja pomocy dla ludności w Kraju, pozostającej w straszliwych warunkach. Pod tym względem nie możemy zaniedbać niczego, zarówno jeżeli chodzi o wykorzystanie pomocy międzynarodowej jak też i ofiarności i wysiłku własnego."

WIOSENNE PERSPEKTYWY

Niechaj powyższy tytuł nie niepokoi Czytelnika. Nie mamy zamiaru opiewać uroków wiosny. Chodzi o sprawę zupełnie prozaiczną - o repatriację. Dokoła tej sprawy nagromadziło się wiele słów, chwytów propagandowych, podejrzeń i uprzedzeń. Tak wiele, że wciąż trzeba - pisząc o niej - traktować rzecz zasadniczo, podstawowo.

Otóż właśnie - zasadniczo. Układ stosunków międzynarodowych jest obecnie taki, że walka o przywrócenie niepodległości Polski możliwa jest tylko z zewnątrz. Rola kraju, objętego obcęgami wypróbowanego systemu, z konieczności ogranicza się do ratowania [illegible] samodzielności i samego istnienia. Wszelkie manewry polityczne, wszelkie wybory nie przywrócą Polsce wolności, jeśli nie zbiegną się z rozstrzygającą akcją polityczną z zewnątrz, akcją, która byłaby w stanie rozwiązać problem Polski w ramach całego zagadnienia pokoju. Stąd prosty wniosek, że główny ciężar walki o niepodległość musi spocząć na Polakach za granicą.

W związku z tym i problem repatriacji ma specjalne oblicze polityczne. Jak długo bowiem trwa gwałtowne ścieranie się sił międzynarodowych, jak długo stosunki w świecie są płynne i nie unormowane, tak długo wojsko polskie oraz liczna grupa ludności cywilnej na emigracji stanowi najmocniejszy atut polski, nie pozwalający choćby przez sam fakt swego istnienia na zepchnięcie sprawy polskiej z międzynarodowej widowni politycznej. Z tego zaś wynika drugi nasz wniosek, że im silniejsza zarówno ilościowo jak i jakościowo będzie całość elementu polskiego na obczyźnie - tym lepiej i skuteczniej spełni on swą misję wobec kraju.

Upraszczając rozumowanie, należałoby - tak się przynajmniej pozornie wydaje - sformułować postulat, że w obecnych warunkach żaden dobry i świadomy swych obowiązków wobec kraju Polak nie powinien poddać się repatriacji.

W polityce jednak nie teoretyczne rozważania lecz twarde wymogi rzeczywistości dyktują postępowanie. A te wymogi to groteskowa anormalność obecnego bytowania mas polskich w Niemczech, to brak nadziei na poprawę, a przeciwnie - oznaki pogorszenia, to niezwalczona troska o rodziny w kraju, to destrukcyjna niepewność jutra. Któż w takim położeniu mógłby wziąć na siebie odpowiedzialność za los tych mas, kto mógłby im zapewnić takie warunki, by mogły skutecznie spełniać, mimo wyczerpania, znużenia i przeszkód, doniosłą rolę polityczną, jakaby na nie spaść musiała?

I dlatego odpowiedzialne czynniki polskie nie prowadziły i nie prowadzą propagandy za pozostaniem mas na obczyźnie. Zostanie z własnej nie przymuszonej woli wojsko polskie, które ma, jak dotąd, znośne warunki bytowania, a co ważniejsze - świadomość tkwiącej w nim siły moralnej i żelazne poczucie szczególnego obowiązku. Zostaną działacze polityczni w Londynie, skupieni dokoła Prezydenta i rządu, obarczeni konkretnymi i ogromnymi zadaniami, od których uchylić się nie wolno. Zostaną wreszcie tu w Niemczech ci wszyscy, których po prostu - z jakichkolwiek powodów - stać na to, by zostali.

Bądźmy szczerzy. Im więcej będzie takich ludzi, ludzi energicznych, twardych, nieugiętych, im szerszy przekrój społeczny, złożony z w s z y s t k i c h w a r s t w pozostanie - tym będzie lepiej. Ale nie mogą to być ludzie n a m ó w i e n i. Czy kogoś stać na pozostanie - wie tylko on sam. Niechaj więc sam decyduje, bez namów i nacisku.

- -

Zbliża się wiosna. Zahamowanie ruchu repatriacyjnego w okresie zimowym zaniepokoiło władze okupacyjne. Rozkręcony aparat techniczny musiał znacznie zwolnić skwapliwe obroty z powodu braku chętnych do wyjazdu. A tymczasem władzom jest pilno. Polacy są niedogodni w Niemczech, bo obciążają stosunki z Rosją, bo utrudniają pojednawczą politykę wobec Niemców, bo komplikują swą obecnością zadania administracji okupacyjnej. Stąd też należy się spodziewać wzmożonej "perswazji" a nawet dość drastycznych środków ze strony władz, by "zachęcić" jak największą ilość Polaków do powrotu. Stąd również wzmożona działalność propagandowa wysłanników administracji warszawskiej, niezbyt zresztą atrakcyjna, bo naiwna i krótkonoga.

Mimo to wszystko, z pewnością nie będzie propagandy za pozostaniem. Chcemy tylko, by nikt obcy nie uczył nas patriotyzmu, by nie złamano w praktyce zasady, że "nikt siłą nie będzie zmuszany do powrotu" oraz by nie przeszkadzano nam w mówieniu uczciwej, powszechnie zresztą i tak znanej prawdy o tym, co się dzieje w kraju.

A odjeżdżających - tak jak dotąd - będziemy szczerze i z całego serca żegnali braterskim uściskiem dłoni, równie braterskim, jak witamy tych, którzy do nas z kraju przychodzą.

~ Ludzie ~ Myśli ~ Zdarzenia ~

ZAWROTNE TEZY.

Na pierwszym ogólnopolskim zjeździe PPR uchwalono między innymi następujące tezy polityczne:

PPR jest kontynuatorką insurekcji kościuszkowskiej, powstania 1863 roku, ona też ideologicznie reprezentuje tradycje PPS z r. 1905.

PPR podjęła pierwsza sztandar walki przeciw okupantom niemieckim i ona wraz ze swymi organizacjami bojowymi, Gwardią Ludową i Armią Ludową, własną krwią zmyła hańbę września 1939 roku.

PPR wywalczyła Polsce niepodległość pełną i całkowitą, jakiej nigdy nie było dotychczas w historii, bo jest to niepodległość nie tylko polityczna, ale i gospodarcza, przez wyzwolenie narodu z niewoli kapitalistów, obszarników i wyzyskiwaczy zarówno obcych jak i swoich własnych.

PPR reprezentuje obecnie nie jedną klasę czy grupę społeczną, ale cały naród.

Walka z reakcją, występującą przeciwko PPR i jej władzy jest dalszym ciągiem walki o niepodległość.

I tak dalej...Gdyby nie oświadczenie p.Gomółki, że PPR w pracy swojej korzysta z bohaterskich doświadczeń Komunistycznej Partii Polski, tezy powyższe mogłyby przeciętnego i mało wytrzymałego człowieka przyprawić o zupełny zawrót głowy.

RACJA, ŚWIĘTA RACJA !

Komunista niemiecki p.Dahlem wygłosił w radio berlińskim przemówienie, w którym przypomniał usługi oddane Niemcom przez Związek Sowiecki.

Oto w r.1918 Rosja wycofując się z walki pozostawiła swych sojuszników samych w obliczu sił austro-niemieckich. Wprawdzie mimo tego wycofania się Niemcy zostały pobite ale - jak to p.Dahlem skwapliwie dalej ciągnął - "w dniu 23.VIII.39 Sowiety podpisały z Hitlerem traktat, który pozwolił Niemcom zaatakować Polskę bez obawy wojny na dwa fronty. Sowiety stale dotrzymywały zobowiązań zaciągniętych wobec Niemiec w tym dniu i nie jest ich winą, że Hitler pogwałcił te zobowiązania dnia 22.VI.41. Fakty te dowodzą - wywiódł p.Dahlem - że Zw.Sowiecki żywi nie znającą granic przyjaźń dla narodu niemieckiego".

P.Dahlem jest zbyt gorliwym, a więc nieco niezgrabnym zwolennikiem, ale chyba ma dużo racji.

"METODA HISTORYCZNA"

Właśnie w tym czasie, gdy trzej ministrowie spraw zagranicznych radzili w Moskwie nad sposobami przywrócenia wzajemnego zaufania, Rosja wystąpiła z niebywałymi żądaniami terytorialnymi pod adresem Turcji. Roszczenia swoje uzasadniła również w sposób "historyczny".

Oto ni mniej ni więcej Sowiety powołały się na stan rzeczy, jaki istniał w V wieku przed narodzeniem Chrystusa. Albowiem uczeni historycy sowieccy zacytowali greckiego historyka Herodota a na dokładkę późniejszego geografa rzymskiego Strabona, z których dzieł niewątpliwie wynika, że już wówczas sporne ziemie były domeną Związku Radzieckiego...

Poznała tę metodę i Polska, gdy dowiedziała się, że Pomorze Zachodnie otrzymuje teraz w tym samym stanie, w jakim straciła je po śmierci Bolesława Krzywoustego. Takie metody wyglądają na kpiny z całego świata. Kpiny - jak dotychczas - niestety często skuteczne.

CO "TRZEBA" ZMIENIĆ ?

W audycji dla dzieci i młodzieży radio warszawskie ostrzega, by w braku podręczników nie nabywać starych książek z przed r.1939, bo "nie przydadzą się one na nic". Brakowi zaradzi państwo, które wyda nowe podręczniki z h i s t o r i i , g e o g r a f i i i j ę z y k a p o l s k i e g o.

Że geografia, wobec wspaniałomyślnego odstąpienia na rzecz Rosji przez jej własnych "delegatów" prawie połowy Polski, nieco i na razie się zmieniła - to wiadomo. Że historia zostanie dla dzieci polskich zmieniona - to także obecnie zrozumiałe. Ale gdyby wskutek tych zmian w geografii i historii miał się zmienić w r.1945 język polski w porównaniu z r.1939 - to jednak byłoby naprawdę dziwne.

"PONIEKĄD" KOMUNISTYCZNA...

Na łamach "Orła Białego" przybyły z kraju p.H.Tur opowiada taką prawdziwą historyjkę:

Jeden z moich znajomych po aresztowaniu przez NKWD uciekł z więzienia, zmienił nazwisko, przeniosł się do innych stron Polski i stał się błagonadiożnym urzędnikiem. Pewnego dnia na terenie biura zjawił się osobnik, rzekomo z Urzędu Statystycznego, dla przeprowadzenia ankiety, kto do jakiej partii należy i aby zapisać na członków tych, którzy jeszcze nigdzie się nie zgłosili.

- A obywatel z jakiej partii - zapytał z kolei mego znajomego.

- A z żadnej.

- A do jakiej chciałby obywatel należeć?

- Do takiej jednej, której właśnie w Polsce nie ma.

Zapanowała grobowa cisza. Przerażeni koledzy wstrzymali oddech. Wreszcie "statysta" cierpkim głosem zapytał:

- Cóż to za partia? Można wiedzieć ?

- Komunistyczna!

- Ależ obywatelu, każda z tych partyj jest hm...poniekąd...hm...

- Ja nie lubię "poniekąd". Ja lubię rzeczy zdecydowane! Jak zrobicie partię komunistyczną, proszę się do

mnie zgłosić. Teraz szkoda gadania!

Po tej rozmowie młody dyplomata zyskał sobie wielką popularność w całej okolicy i pewno do dzisiaj pije na koszt miejscowych obywateli najlepszy, najczystszy bimber - kończy p.H.Tur.

PRAWIE CHOREOGRAFICZNE ŁAMAŃCE

W październikowym numerze angielskiego pisma ilustrowanego "Picture Post" znajdujemy reportaż fotograficzny pt. "Rosyjskie tańce ludowe". Oto jakie tańce wybrano do tego reportażu: kozak, polka, arkan (taniec huculów, dzielnych górali karpackich - jak opiewa tekst), mazur i krakowiak.

Zapomniano, jak się zdaje, o walcu angielskim. Dopiero wtedy przegląd rosyjskiej choreografii ludowej byłby zupełnie kompletny, a głupstwo byłoby doskonałe.

ZBIGNIEW STYPUŁKOWSKI OPOWIADA...

Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej donosi z Rzymu, że znany działacz Stronnictwa Narodowego, jeden z 16 oskarżonych i skazanych w procesie moskiewskim z czerwca ub. roku, znajduje się obecnie we Włoszech.

Po odbyciu czteromiesięcznej kary więzienia wrócił on do Warszawy, a obecnie udało mu się wydostać się za granicę. Opowiada on szczegółowo o tym, w jaki sposób schwytano 16 przedstawicieli Polski Podziemnej w zdradziecką pułapkę i jakimi metodami wymuszano na nich zeznania w śledztwie.

Jak wiadomo, pułk. Pimenow w imieniu marsz. Żukowa zaprosił polityków polskich na rozmowy do kwatery głównej Żukowa w celu omówienia warunków, na jakich Polska Podziemna byłaby gotowa ujawnić się wobec armii sowieckiej oraz w jaki sposób możliwe byłoby zabezpieczenie tyłów armii czerwonej w czasie końcowej fazy ofenzywy sowieckiej na ziemiach polskich. Delegacja miała liczyć 16 osób, reprezentujących wszystkie stronnictwa. Ośmiu jej członków miało po rozmowach z marsz. Żukowem pojechać sowieckim samolotem do Londynu, aby porozumieć się z rządem polskim i wrócić dla kontynuowania rozmów.

Tymczasem, po długim oczekiwaniu na Żukowa w jego kwaterze pruszkowskiej, zawiadomiono Polaków, że muszą polecieć samolotem do jego kwatery polowej. Samolot rzekomo był specjalnie po delegatów wysłany przez "uprzejmego" dowódcę sowieckiego.

"Polecieliśmy tak jak staliśmy w letnich ubraniach, bo w tych dniach w Warszawie było bardzo ciepło - opowiada mec. Stypułkowski. - Przypuszczaliśmy, że polecimy gdzieś w kierunku Torunia. Po starcie jednak odrazu doszliśmy do przekonania, że lecimy na wschód. Wylądowaliśmy w Moskwie. Tutaj przywitanie już było b. suche. Czekały na nas limuzyny i oświadczono nam, że pojedziemy do hotelu. Jechałem w jednej maszynie ze Stanisławem Jasiukowiczem (członkiem Krajowej Rady Ministrów, b. posłem na sejm, członkiem Stronnictwa Narodowego). Samochody zatrzymały się przed wspaniałym gmachem. Pamiętam uwagę Jasiukowicza: "jaki wspaniały hotel!" Tymczasem była to Łubianka (sławne więzienie moskiewskie).

"Jak się odbywało śledztwo? Byłem przesłuchiwany 141 razy, łącznie około 500 godzin, innych z mojej szesnastki przesłuchiwano po 200 razy. NKWD posiada wspaniałą metodę psychologiczną, wymagającą olbrzymiego aparatu , nadzwyczajnej cierpliwości i stworzenia warunków, w których podsądny zatraca swoją indywidualność i staje się preparatem. Zanika krytycyzm i instynkt samoobrony, a natomiast przeważającym czynnikiem staje się halucynacja. Wszystko to zmierza do jednego celu, mianowicie wydarcia z oskarżonego przyznania się do winy. Stosowano do nas te same metody, jakimi prawdopodobnie zniszczono odporność psychiczną Zinowiewa, Kamieniewa czy Tuhaczewskiego.

"Pierwsze badania były bardzo lekkie. Sędzia śledczy zapewniał mnie, że to pewnie pomyłka, że wkrótce zostanę wypuszczony. Był on b. grzeczny. Po dwunastym badaniu metoda się zmieniła. Zarzucono mi, że jestem szpiegiem i

domagano się ujawnienia, dla jakiego wywiadu pracowałem. Przy 60-tym badaniu, kiedy odporność fizyczna się zmniejszała, a bezsenność zaczęła dokuczać, sędzia śledczy zaczął znów przemawiać łagodnie, a nawet serdecznie. Mówił, że działa z polecenia swych władz zwierzchnich, że rządowi sowieckiemu nie zależy, bym siedział w więzieniu, albo był zesłany do obozu."Związek Sowiecki - ciągnął on - ma historyczne zadanie zorganizowania Europy, potrzebuje ludzi o pewnym poziomie. My pana tak oceniamy. Pan niczym nie jest związany ze światem burżuazyjnym i wyróżnia się inteligencją. My właśnie takich ludzi potrzebujemy przy obecnym wyniszczeniu inteligencji w Europie. Pana predystynujemy do odegrania ważnej roli, a jeśli nie nam, to niech pan służy Polsce, która może istnieć tylko w oparciu o ZSRR i dlatego musi pan zdeklarować się jako nasz przyjaciel. Trzeba, żeby się pan przestawił psychicznie, a przez szczere opowiedzenie wszystkiego dał temu wyraz. Wówczas będziemy mogli współpracować. Jeśli pan odmówi zeznań, wówczas sytuacja będzie jasna i będziemy inaczej rozmawiać, traktując pana jako zagorzałego wroga naszego państwa".

Z tych nocnych przesłuchiwań wychodziłem zmęczony i wyczerpany" - kończy opowiadanie mec. Stypułkowski. Tylko swej dobrej kondycji fizycznej i silnym nerwom zawdzięcza on, że się nie załamał w czasie tych wyrafinowanych badań i jako jedyny z pośród oskarżonych nie przyznał się do żadnej winy. Po odbyciu czteromiesięcznej kary więzienia, jak już wspomnieliśmy na wstępie, zamieszkał w Warszawie, skąd po pewnym czasie wydostał się na obczyznę. Spodziewamy się, że jeszcze nie jeden szczegół z procesu moskiewskiego zostanie przezeń ujawniony. Sądzimy, że opinia publiczna zainteresuje się żywo tym, jak preparowano owo dramatyczne przedstawienie międzynarodowe.

Z NORYMBERGI

W ostatnim tygodniu przedkładano Sądowi w Norymberdze dokumenty o plądrowaniu przez Niemców Europy Zachodniej i wykorzystywaniu pracy robotników przymusowych dla Niemiec. Głównym celem wykorzystania pracy przymusowej poza uzyskaniem wkładu ludzkiego do gospodarki wojennej Trzeciej Rzeszy było wyniszczenie biologiczne cudzoziemców. Z dokumentów obciążających Sauckel'a wynika, że robotnicy mieli byc zatrzymani przy pracy w tych samych warunkach również i po zwycięskim zakończeniu wojny przez Niemcy.

Sensacją był wniosek złożony przez dr. Kempnera o odszukanie 30 lekarzy niemieckich, którzy obsługiwali t.zw. "młyn śmierci". Na jednym z przedmieść Berlina, pod pretekstem normalnej praktyki lekarskiej, dokonywali oni masowych morderstw przy pomocy gazów i zastrzyków na t.zw. "ludziach niepotrzebnych". Byli to starcy, kaleki, umysłowo chorzy, a nawet inwalidzi wojenni. Zlikwidowano tam łącznie 600 tysięcy ludzi, przyczem umysłowo chorzy stanowili 10%.

Radio Warszawa podało, że oskarżyciel sowiecki posiada rzekomo ciekawy dokument w sprawie Katynia. Jest to ściśle tajne pismo z Wydziału Administracji w Warszawie do rządu gubernatorstwa w Krakowie.

NOWA PLACÓWKA RZĄDU WARSZAWSKIEGO

Kierownik Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech dr. Pasierbiński bawił oficjalnie w Warszawie, dokąd pojechał w towarzystwie przedstawiciela warszawskiej misji repatriacyjnej. Po powrocie z kraju podał on do wiadomości, że minister oświaty rządu warszawskiego mianował go delegatem ministerstwa na terenie zachodnich Niemiec. Nauczyciele mają - według instrukcyj - pozostać w Niemczech wraz z dziećmi. Repatriować się mają w miarę likwidacji szkół i obozów.

W ten sposób Centrala Szkolnictwa stała się, obok misji repatriacyjnej, drugą placówką rządu warszawskiego na terenie zach. Niemiec.

...CO SŁYCHAĆ w ŚWIECIE?..

PRZECIW EMIGRANTOM. Delegacja Jugosławii przedstawiła w ONZ bardzo charakterystyczne żądanie. Wniosek powiada, by wszystkim uchodźcom i wysiedleńcom, którzy w ciągu 4 miesięcy nie powrócą do swych krajów, odmówić wszelkiej dalszej pomocy, są to bowiem żywioły, które współpracowały z Niemcami, albo antydemokratyczne. Wyjątek należy zrobić jedynie dla czerwonych emigrantów hiszpańskich, którzy powinni otrzymywać dalszą pomoc. Jak wiadomo w Niemczech i Włoszech znajduje się paręset tysięcy Jugosłowian, którzy wprawdzie nie współpracowali z Niemcami, ale zato walczyli z nimi pod dowództwem gen. Michajłowicza i dziś mają wszelkie powody, by nie wracać pod rządy Tita. Wniosek, odnoszący się również do Polaków i 100 tys. obywateli państw bałtyckich, jakkolwiek ma poparcie Sowietów i - oczywiście - rządu warszawskiego, niewątpliwie nie zdobędzie większości. Na razie opowiedziały się przeciw niemu delegacje W. Brytanii, Stanów Zjedn. i Holandii.

DEMONSTRACJE za powrotem do domu urządzają nie tylko żołnierze amerykańscy. Ostatnio demonstrowali również żołnierze angielscy na lotniskach w Egipcie i Palestynie. Oba rządy są w ciężkim kłopocie, bo obecność tych wojsk, szczególnie w Niemczech i Japonii, jest konieczna.

Z CZECH wyjechały transporty Niemców do Bawarii. Obecnie ich wysiedlanie odbywa się już w sposób zorganizowany. Każdy Niemiec może zabrać z sobą 60 kg bagażu i 1.000 marek. Władze czeskie dostarczają wagonów towarowych z piecykami i 50 kg. opału na piecyk, oraz żywności. Do strefy bryt. przybywają nieprzerwanie wysiedleni Niemcy zza Odry. Władze przeprowadzają rejestrację mieszkań na ich pomieszczenie.

W SZWAJCARII od kilku dni trwają trzęsienia ziemi, odczuwane również w północnych Włoszech i Francji. Choć szkody są niewielkie, ludność w wielu miejscowościach spędza noce na ulicach przy ogniskach.

W STANACH ZJEDNOCZONYCH fala strajków powoli opada. Fabryki konserw mięsnych zostały przejęte przez rząd i podjęły pracę. W fabrykach samochodowych Forda i Chryslera przyznano robotnikom żądaną przez nich podwyżkę. Groźnie przedstawia się nadal strajk w stalowniach, ponieważ brak stali może unieruchomić szereg pokrewnych fabryk oraz koleje.

"PRINZ EUGEN", krążownik niemiecki, odpłynął do USA, gdzie za 4 miesiące w niezwykły sposób zakończy swój żywot. Oto wraz z kilku okrętami japońskimi użyty zostanie na Pacyfiku jako objekt doświadczalny działania bomby atomowej na morzu.

NOWY REKORD szybkości ustalił samolot o napędzie odrzutowym na trasie Kalifornia-Nowy Jork. Przestrzeń, wymagającą 4 dni podróży koleją, samolot przebył w 4 godzinach 12 minutach, ze średnią szybkością 935 km/godz.

KONTAKT Z KSIĘŻYCEM nawiązano w Stanach Zjednoczonych. Prasa amerykańska rozpisuje się na ten temat szeroko i mówi o "olbrzymiej zdobyczy techniki". W rzeczywistości wysłano w stronę księżyca odpowiednie promienie i po upływie 2 i pół sekundy bardzo czułe aparaty zarejestrowały ich echo, t.j. powrót na ziemię po odbiciu od powierzchni księżyca. Niestety, na księżycu nie ma ludzi i nie ma z kim korespondować.

OGŁOSZENIA: Tadeusz KOZŁOWSKI z Obozu cyw. Wetzlar prosi o wiadomości o żonie Marii Kozłowskiej, ur. 1. IV. 1910, ze Starej Miłosnej.
POSZUKIWANY plut. pchor. KOZUBSKI Wojciech, b. jeniec woj. nr. 209. VII B. Przebywał w Stalag VI G. Bonn. Wiadomości do Admin. "Polaka".

NA POTRZEBY WYDAWNICTWA złożyli:

Polski Obóz Bremen	50 mk
Polski Obóz Sennelager	770 "
Szpital D.P. Drütte	100 "
Strz. Jaskulski Dössel	50 "

Kpt. Ziółkowski z Ob. Wojsk. Rehda farbą drukarską w różnych kolorach.

LICZBY NOWEJ POLSKI

Instytut Bałtycki w Toruniu wydał broszurkę p.t."Główne liczby nowej Polski",która podaje w przybliżeniu pewne dane.

Z niej dowiadujemy się,że powierzchnia naszego kraju wynosi obecnie około 312.000 km.kw. w tym powierzchnia ziem starych 209.400 km.kw. ziem odzyskanych na zachodzie 102.600 km.kw. Ludność Polski wynosi około 22 milionów,a gęstość zaludnienia około 70 ludzi na 1 km.kw.

Nowy tymczasowy podział administracyjny jest następujący:

1) Woj.szczecinskie (koszalińskie) - 21 powiatów,powierzchnia 21.114 km.kw.,
2) woj. gdańskie - 20 pow. (16.421 km.kw.),
3) woj. bydgoskie - 24 pow. (22.694 km.kw.),
4) woj. olsztyńskie - 21 pow.(19.999 km.kw.)
5) woj. poznańskie - 44 pow.(39.017 km.kw.),
6) woj. lignickie - 40 pow.(24.839 km.kw.),
7) woj. katowickie - 33 pow.(15.399 km.kw.),
8) woj. krakowskie - 16 pow.(16.094 km.kw.),
9) woj. rzeszowskie - 22 pow.(18.692 km.kw.)
10) woj. warszawskie - 22 pow.(22.140 km.kw.)
11) woj. łódzkie - 15 pow. (20.446 km.kw.),
12) woj. kieleckie - 13 pow. (18.053 km.kw.),
13) woj. lubelskie - 16 pow. (26.564 km.kw.),
14) woj. białostockie - 15 pow.(22.800 km kw)

Przed wojną,w której zwyciężyliśmy,Polska miała 389,7 tys.km kw. i 35 milionów ludzi.

W PARU ZDANIACH

* Drugim największym miastem polskim na świecie,liczącym 500 tys.Polakow,jest Chicago.

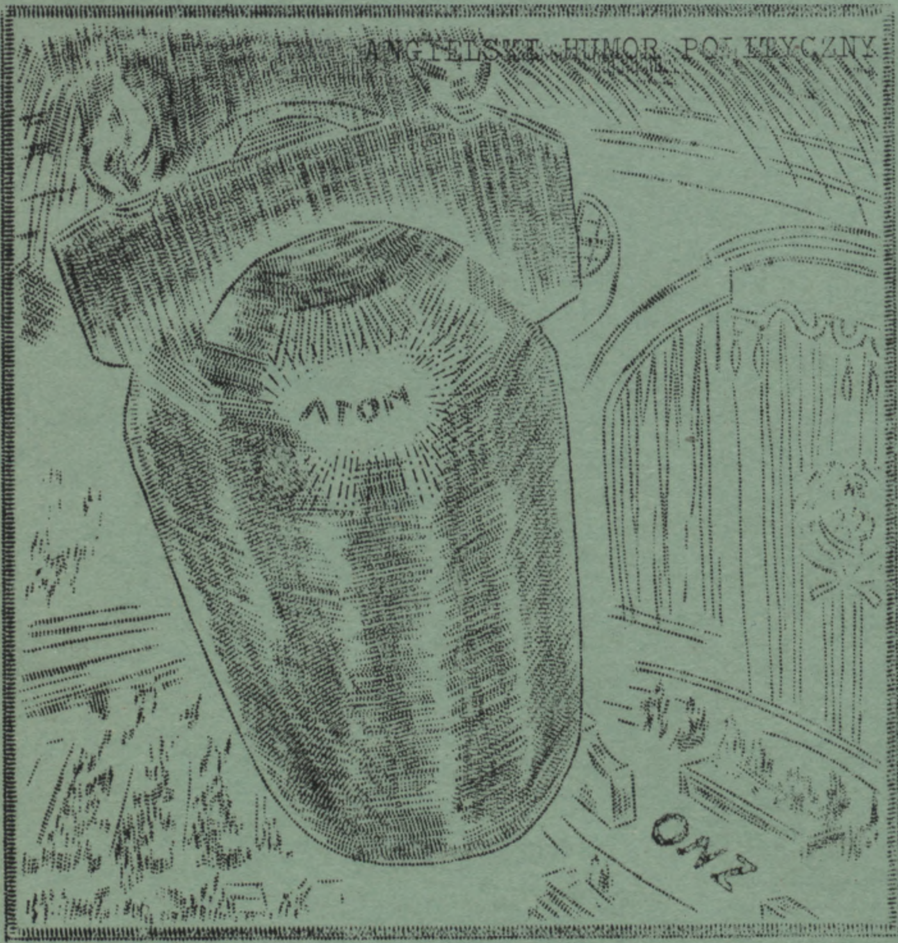
* Budżet St.Zjedn. ma wynosić 36 milionow dolarow, niedobor zaś 4 mil.dol.

* Z prawie pół miliona ewangelików polskich w roku 1939 obecnie pozostało tylko 300.000.

* W Polsce - według słów St.Mikołajczyka - 99 osób na 100 straciło jednego - członka rodziny,1/3 rodzin straciła ojca i matkę,drugie tyle jedno z rodziców

* Mimo przegranej wojny Finlandia płaci regularnie swoje przedwojenne długi. Punktualnie 15.XII 1945 r wpłaciła ona do skarbu St. Zjedn. ratę pożyczki w sumie 58.054 dol. i 74 cent.

* Według nowego podziału Rosja Sow. ma 44 "obłasti".



B O M B A D A M O K L E S A ("Daily Herald")

Uśmiechnij się

WYRÓŻNIENIE

W Warszawie rozeszła się pogłoska,że Dywizja Kościuszkowska ma być odznaczona orderem Suworowa.Dekoracja ma się odbyć na.. ..Pradze.

WYSTARCZY!

Pewna starą lady angielską zapytano,czy zgadza się oddać część swych racjiży wnościowych na dożywianie Niemców.

- Nie - warknęła lady - oddałam im już mych 3 synów w czasie wojny.

NIC DARMO.

Gość kończący obiad w restauracji pyta przechodzącego kelnera,czy na dworze deszcz wciąż jeszcze pada.

- Niestety, odparł kelner, ale ja nie obsługuję pana stołu.Informacji panu udzieli kolega.